



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

21 listopada 2018 r. [\[Multimedia\]](#)

Wszyscy jesteśmy żebrakami

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W naszych spotkaniach poświęconych Dekalogowi dochodzimy dziś do ostatniego przykazania. Wysłuchaliśmy go na początku. Nie są to jedynie ostatnie słowa tekstu, ale o wiele więcej — stanowią uwieńczenie wędrówki po dziesięciu przykazaniach, bo dotyczą sedna tego wszystkiego, co nam zostało w nich przekazane. Jeśli się dobrze przyjrzeć, nie dodają w istocie nowej treści; polecenia: «*Nie będziesz pożądał żony (...) ani żadnej rzeczy, która należy do twego bliźniego*», zawarte są już, przynajmniej w sposób ukryty, w przykazaniach dotyczących cudzołóstwa i kradzieży. Jaka jest zatem funkcja tych słów? Czy jest to podsumowanie? Czy coś więcej?

Pamiętajmy, że rolą wszystkich przykazań jest wskazywanie granicy w życiu, tej granicy, poza którą człowiek niszczy samego siebie i bliźniego, psując swoją relację z Bogiem. Jeśli ją przekraczasz, niszczysz samego siebie, niszczysz również relację z Bogiem i relację z innymi. Przykazania to sygnalizują. Przez to ostatnie «słowo» zostaje uwypuklony fakt, że wszystkie wykroczenia rodzą się ze wspólnego korzenia — z *niegodziwych pragnień*. Wszystkie grzechy rodzą się z niegodziwego pragnienia. Wszystkie. Od tego zaczyna się poruszenie w sercu, człowiek daje się nieść tej fali i popełnia wykroczenie. Nie wykroczenie formalne, złamanie prawa — lecz wykroczenie, którym rani samego siebie i innych.

W Ewangelii mówi to wyraźnie Pan Jezus: «Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym»

(Mk 7, 21-23).

Rozumiemy zatem, że cała droga wytyczona przez Dekalog byłaby bezużyteczna, gdyby nie doszła do tego poziomu, do *serca człowieka*. Z czego rodzą się te wszystkie niedobre rzeczy? Dekalog jest w tej kwestii jasny i głęboki; punktem docelowym — ostatnim przykazaniem — jest tu serce, i jeśli ono, jeśli serce nie jest wyzwolone, reszta na wiele się nie zda. To jest wyzwanie — wyzwolenie serca ze wszystkich tych rzeczy niegodziwych i złych. Przykazania Boże mogą stać się jedynie ładną otoczką życia, które pozostaje jednak egzystencją niewolników, a nie dzieci. Często za faryzejską maską rygorystycznej poprawności kryje się coś złego i nierozstrzygniętego.

My natomiast musimy pozwolić, by te przykazania, dotyczące pragnień, zdemaskowały nas i pokazały nasze ubóstwo, a tym samym, by nas doprowadziły do świętego upokorzenia. Każdy z nas może zadać sobie pytanie: jakie szpetne pragnienia często mnie nachodzą? Zazdrość, pożądlivość, obmowa? Wszystkie te rzeczy pochodzą z mojego wnętrza. Każdy może zadać sobie to pytanie i dobrze mu to zrobić. Człowiek potrzebuje tego błogosławionego upokorzenia, dzięki niemu odkrywa bowiem, że nie może się wyzwolić sam, i woła do Boga, by go zbawił. Wyjaśnia to w niedościgniony sposób św. Paweł, nawiązując do przykazania: *nie pożądaj* (por. Rz 7, 7-24).

Myślenie, że możemy się poprawić bez daru Ducha Świętego, jest daremne. Daremne jest myślenie, że oczyścimy nasze serce tytanicznym wysiłkiem naszej tylko woli — to niemożliwe. Trzeba otworzyć się na relację z Bogiem, w prawdzie i w wolności — tylko w ten sposób nasz trud może przynieść owoce, bo to Duch Święty nas prowadzi.

Zadaniem biblijnego Prawa nie jest łudzenie człowieka, że dosłowne posłuszeństwo doprowadzi go do zbawienia sztucznego, zresztą nieosiągalnego. Zadaniem Prawa jest doprowadzenie człowieka do jego prawdy, czyli do jego ubóstwa, które staje się autentycznym otwarciem — i indywidualnym otwarciem na Boże miłosierdzie — które nas przemienia i odnawia. Tylko Bóg potrafi odnowić nasze serce, pod warunkiem, że otworzymy na Niego serce — to jest jedyny warunek; On robi wszystko, lecz my musimy otworzyć przed Nim serce.

Ostatnie słowa Dekalogu uczą wszystkich, że mają uznać się za *żebraków*; pomagają przyjrzeć się nieporządkowi w naszym sercu, byśmy przestali żyć egoistycznie i stali się ubodzy w duchu, autentyczni przed obliczem Ojca, pozwalając, by Syn nas odkupił, a Duch Święty pouczył. Duch Święty jest nauczycielem, który nas prowadzi — dajmy sobie pomoc. Bądźmy żebrakami, prośmy o tę łaskę.

«Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie» (Mt 5, 3). Tak, błogosławieni ci, którzy przestają się łudzić sądząc, że mogą się wybawić ze swojej słabości bez Bożego miłosierdzia, jedyne, które może uzdrowić. Tylko miłosierdzie Boże uzdrawia serce. Błogosławieni ci, którzy rozpoznają swoje niegodziwe pragnienia i ze skruszonym i upokorzonym

sercem stają przed Bogiem i innymi ludźmi nie jako sprawiedliwi, ale jako grzesznicy. Piękne jest to, co Piotr powiedział do Pana: «Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny». To dobra modlitwa: «Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny». Oni bowiem potrafią współczuć, potrafią okazywać innym miłosierdzie, bo sami go doświadczają.

Do Polaków:

Serdecznie witam polskich pielgrzymów. W sposób szczególny pozdrawiam obecnych tu członków Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej we Lwowie na Ukrainie. Jak powiedziałem nieco wcześniej, przykazania ukierunkowują nas na duchowej drodze i uwrażliwiają nasze serca, abyśmy potrafili odkryć nasze słabości i złe pragnienia i pokornie zawierzać je miłosierdziu Boga. Jego łaska i błogosławieństwo niech stale wam towarzyszy!